SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 — PARIS (17e)
Métro: Villiers Tel.: WAG 00-45

ROK X. — Nr 45 (448)
10 LISTOPADA — 10 NOVEMBRE 1956

CENA PRIX 30 fr.

BIBLIOTHÈQUE DE LA GUERRE MUSÉE

B.D.I.C

Wiktor JUNOSZA

Jak zamordowano wolność

— Tu Imre Nagy, prezes Rady Ministrów. Wojska sowieckie zaatakowały o świcie Budapeszt, aby obalić legalny rząd Węgier. Nasze oddziały stanęły do walki z Sowietami, o sprawiedliwość i wolność!

Fale eteru poniosły ten głos w świat w niedzielę 4 listopada o godzinie 5-ej minut 5.

Ściągnięto z łóżek delegatów do Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy położyli się spać z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku. No bo przyszli przecie do przekonania, że wszelka interwencja jest zbędna, jako że wszystko stoi jak najlepiej: rząd węgierski wypowiedział pakt warszawski, ogłosił nieutralność swego kraju. Nagy zażądał wprawdzie pomocy O.N. Z. wobec wkroczenia nowych sił sowieckich na terytorium węgierskie, lecz Rosjanie przecież oświadczyli, że siły te mają na celu jedynie zapewnienie obywatelom sowieckim, opuszczającym Węgry, spokojnego wyjazdu. W dodatku, wyrazili gotowość do natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacji na temat całkowitego wycofania wojsk sowieckich z Węgier.

Czy mogli dać lepszy dowód dobrej woli?

Wszystko okazało się bezwstydnym kłamstwem i niecnym podstępem. Minister obrony narodowej, generał Maleter, legendarny już bohater Wolnych Węgier, został aresztowany z całym sztabem u wejścia na salę posiedzeń!

Znamy ten chwyt aż nadto dobrze: w zupełnie identyczny sposób zastawiono pułapkę na 16-tu przywódców Polski podziemnej, którzy uwierzyli w moskiewską "dobrą wolę"!

Po pozbawieniu armii węgierskiej do wództwa, Moskale rzucili na Budapeszt tysiąc czołgów. Węgrzy bronili się rozpaczliwie, lecz czyż mogli powstrzymać posuwanie się tej nawały ognia i żelaza? Moskale zdobywali ulicę za ulicą, dom za domem. Cała ludność cywilna brała udział w obronie. Dzieci szkolne rzucały się na tanki z jakimiś namiastkami granatów ręcznych. Wkrótce, czołgi otoczyły Parlament i otworzyły ogień na ten chyba najpiękniejszy gmach w Europie. Radio moskiewskie ogłasza triumfalnie, że "zdrajca" Nagy został pojmany.

Podczas gdy w Nowym Jorku delegat sowiecki zabierał czas Radzie Bezpieczeństwa, rozwodząc się nad "zaatakowaniem ludu węgierskiego przez kontrrewolucjonistów z Nagy'm na czele", 19 dywizji i 5000 czołgów moskiewskich zalewało całe Węgry.

Bohaterski naród opierał się resztkami sił. Lecz coraz to inna stacja radiowa — to Budapeszt, to Gyor, to aparat prywatny z głębokiej prowincji — rzuca wstrząsający apel:

— Pomocy! Pomocy! Pomocy! S.O.S.! S.O.S.! Giniemy!

I tragiczne zapytanie:

— Czy wolny świat śpieszy z sukursem? Kiedyż nareszcie?

W Nowym Jorku delegat sowiecki właśnie skończył swe przemówienie. Na trybunę wszedł inny, by przedstawić, w logicznym porządku, kontrargumenty...

Apele Węgier stawały się coraz rzadsze. Jeszcze raz odezwało się Radio Budapeszt:

— Będziemy się bili do ostatniej kropli krwi! Ludność — kobiety, dzieci i starcy, kopią na ulicach rowy strzeleckie i wznoszą barykady. Nad głowami naszymi krążą samoloty odrzutowe. Jest ich tak dużo, że niesposób je zliczyć. Podtrzymuje nas na duchu wiadomość, że wojska amerykańskie będą tu za dwie godziny!

Radio Budapeszt zamilkło. Po dwugodzinnej przerwie wznowiło audycje: jakiś nowy głos doniósł, że władzę objął "prawdziwie ludowy" rząd z Kadarem na czele, po czym rozpoczęto na dawanie sztuki teatralnej w języku rosyjskim.

Dalsze informacje nadchodziły już tylko sporadycznie, to z Wiednia, to drogą telefoniczną, tam, gdzie komunikacje nie były jeszcze przerwane. Donosiły, że Moskale rozbrajają oddziały węgierskie i ładują żołnierzy do pociągów. Że wywożona w nieznanym kierunku jest również cała ludność męska Budapesztu. Że Rosjanie muszą zdobywać każdą fabrykę, każdą kopalnię z osobna, gdyż robotnicy bronią ich zapamiętale. Że granicę austriacką, otwartą na oścież, zdążyło, zanim ją obsadziły wojska sowieckie, przebyć ponad 10 tysięcy uciekinierów: starych chłopów, kobiet, dzieci, których często pod opiekę sanituriuszy austriackich — mały naród o wielkim sercu! — oddawali młodzi chłopi i robotnicy, wracający z powrotem, by dalej się bić... ze starą fuzją lub tylko żelazną sztabą w ręku. Doniosły również, że kardynał Mindszenty znalazł schronienie w ambasadzie amerykańskiej.

I że nowy rząd "ludowy" zapowiedział, iż po zwycięstwie, odniesionym "dzięki wspaniałomyślnej pomocy wojsk sowieckich", zajmie się surowym tępieniem "faszystów".

Jakby w odpowiedzi, z jakiegoś zakątka Węgier odezwało się, na falach krótkich, słabiutkie radio; załamującym się głosem, ktoś krzyknął:

— Niech żyją Wolne Węgry!

Po czym wszystko zamilkło. Mord na wolności był dokonany.

Strzały — różne strzały — które się jeszcze rozlegają, tylko akcentują tragizm sytuacji.

Dowiadujemy się, że Zgromadzenie ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przystąpiło do rozpatrywania sytuacji na Węgrzech. Rozpoczęto zmudną dyskusję nad sformułowaniem "zaleceń"...

Dyskusja trwa. A na Węgrzech dalej leje się krew.

Wiktor JUNOSZA.

W OBLICZU TRAGEDII NARODU WĘGIERSKIEGO

Naród węgierski, związany od wieków z narodem polskim nierozerwalną przyjaźnią i umiłowaniem wolności, przeżywa chwile niezmiernie tragiczne. Bohaterscy powstańcy węgierscy, studenci, robotnicy, pisarze, duchowni z J. Em. ks. Prymasem Mindszentym, kardynałem-męczennikiem, żołnierze, chłopi, broniący Budapesztu, Györu, Miskolca, Magyarovaru i Pecsu — ginący za wolność swego narodu w obronie cywilizacji chrześcijańskiej i kultury europejskiej, za wolność całego świata w walce z imperializmem rosyjskim i tyranią komunistyczną — ulegli chwilowo przemocy sowieckiej, używającej tysięcy czołgów, eskadr samolotów odrzutowych i bomb fosforowych przeciw Węgrom napoły bezbronnym.

Wolni Polacy, wraz z całym narodem polskim składają braciom-Węgrom najgłębszy hołd i deklarują swą solidarność w ich boju o wolność.

Morzem wylanej krwi, masowym mordem dokonywanym z zimną krwią na całym narodzie węgierskim, torturami i deportacjami przywraca Rosja sowiecka system komunistyczny nad Dunajem i stalinowską dyktaturę, opartą na zbrodni, nędzy i niewoli. Wydani w Jałcie wraz z Polakami i innymi narodami środkowej Europy na pastwę Sowietom — Węgrzy jeszcze raz na własnym tragicznym przykładzie uczą świat jeszcze wolny, iż nie można wierzyć żadnym przyrzeczeniom komunistycznych przywódców, dla których każda zbrodnia utrwalająca ich dyktaturę — jest rzeczą pożyteczną i dozwoloną.

W momencie, gdy naród węgierski powstał do walki o wolność swoją i świata — nie otrzymali powstańcy żadnej pomocy od mocarstw demokratycznych, zajętych albo rozgrywkami wyborczymi, albo obroną własnych interesów na Bliskim Wschodzie, albo umywających ręce, jak neutraliści Nehru i Tito, na wzór Piłata. Organizacja Narodów Zjednoczonych, skostniała w obłudzie, frazesach i formułkach — nie zdobyła się na żadną rzeczywistą obronę świętych praw małego, tak zasłużonego dla kultury i tak dzielnego narodu węgierskiego. Piętnując ten brak interwencji dla przywrócenia pogwałconego prawa i podważenia wszelkich zasad moralności międzynarodowej — wolni Polacy zapewniają braci-Węgrów, że są całą duszą i całym sercem z nimi.

Ze szczególnym oburzeniem wolni Polacy piętnują haniebne i oszczercze kłamstwa francuskiej stalinowskiej partii komunistycznej i obelgi rzucane przez jej prasę na bohaterskich powstańców węgierskich.

Wolni Polacy wierzą i wiedzą, że bracia-Węgrzy nie poddadzą się rozpaczy ani zniechęceniu; wolni Polacy deklarują, że wraz z Węgrami i innymi narodami cierpiącymi w niewoli sowieckiej, nie ustaną w solidarnej walce o przywrócenie pełnej niezależności państwowej, politycznej i gospodarczej wszystkich krajów od Bałtyku do Morza Śródziemnego.

Polacy apelują do wszystkich organizacji politycznych i społecznych bratnich narodów Europy środkowej, aby połączyły swój głos i swój nacisk na wolną opinię narodów demokratycznych celem przywrócenia wolności narodowi węgierskiemu i wszystkim narodom.

Niech żyją wolne, bohaterskie Węgry!

Paryż, 5 listopada 1956.

ODDZIAŁ TYMCZASOWEJ RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ WE FRANCJI.

GENERAŁ ANDERS W PARYŻU

Do Paryża przybył na kilka dni gen. Władysław Anders. Generałowi towarzyszą gen. Stanisław Kopański i kpt. Eugeniusz Lubomirski.

W czasie swego pobytu w Paryżu gen. Anders odwiedził gen. Gruenthera, naczelnego dowódcę wojsk N. A. T. O., który — jak wiadomo — opuszcza wkrótce swoje stanowisko, oraz odbył cały szereg rozmów ze swymi przyjaciółmi francuskimi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

PREZ. EISENHOWER PONOWNIE WYBRANY

We wtorek 6 listopada w Stanach Zjednoczonych Ameryki odbyły się wybory powszechne. Otrzymane do chwili oddania numeru do druku wiadomości wskazują, że Dwight D. Eisenhower, kandydat partii republikańskiej, zostanie ponownie wybrany prezydentem większością bardziej znaczną, niż cztery lata temu. Wiceprezydentem pozostanie Richard Nixon.

Kandydat demokratów, Adlai Stevenson, uznał swą porażkę i złożył Eisenhowerowi życzenia powodzenia.

Walka o miejsca w Izbie Reprezentantów i w Senacie jest bardzo ostra, przy czym wydaje się, że większość uzyskają demokraci.

Witold NOWOSAD

JAK PRZED STU LATY

Umęczone przez Rosję Węgry

Zgniecenie przez Sowiety ogniem i żelazem, czołgami, samolotami, bombami fosforowymi i deportacjami **— narodowego powstania węgierskiego odsłoniło wszystkim ludziom, którzy są jeszcze zdolni szanować wolność i heroizm, prawdziwe oblicze polityki sowieckiej wobec narodów Europy środkowej,** zdarło ostatnie maski z komunistycznej obłudy i przemocy. Narody wolnego świata nie umiały przyjść, niestety, z przeczywistą pomocą bohaterskim powstańcom **Budapesztu, Györu** i **Pecsu;** obciąży to już na zawsze sumienie Europy i Ameryki. Ale ten hołd, jaki wszystkie narody składają walczącym Węgrom łączy się przecież z jednomyślnym potępieniem brutalnej interwencji wojskowej Rosji w sprawy małego, dzielnego kraju; **zbrodnia, jakiej dopuścili się kierownicy polityki sowieckej nad Dunajem — została nazwana zbrodnią** i napiętnowana we wszystkich językach, przez wszystkich wolnych ludzi (z wyjątkiem wyłączających się z cywilizowanego świata komunistów francuskich i innych) w całym wolnym świecie. **Tracące chwilowo swą wolność Węgry oddały olbrzymią usługę ideową sprawie walki z komunizmem i obrony cywilizacji.**

Rosja ukazała jeszcze raz bez maski swe prawdziwe oblicze **potwora imperialistycznego i kolonialnego,** dławiącego wolność i życie mniejszych narodów. Tak było też na Węgrzech już przed z górą stu laty w okresie pamiętnej **"wiosny ludów".** Gdy po wybuchu rewolucji **w r. 1848** w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Wiedniu, Poznaniu, Lwowie i Krakowie — Węgry dławione wówczas przemocą centralizmu austriackiego, biurokracji i policji, rozpoczęły pod wodzą swego najwybitniejszego polityka **Ludwika Kossutha** zbrojną walkę z Austrią — cesarz austriacki Franciszek Józef I na zjeździe w Warszawie w maju 1849 **poprosił cara Mikołaja I o pomoc wojsk rosyjskich dla stłumienia powstania węgierskiego.** I tak, jak w r. 1956 — runęło przez Karpaty 100 tysięcy wojska rosyjskiego, dowodzone go przez pogromcę powstańczej Warszawy z r. 1831 — księcia **Paszkiewicza.**

Wtedy to odżyła jeszcze raz **stara przyjaźń polsko-węgierska.** Powstańczy rząd Kossutha ofiarował naczelne dowództwo wojsk węgierskich polskiemu generałowi z r. 1831 **Henrykowi Dembińskiemu,** a nasz inny generał **Józef Bem,** przez jakiś czas "gubernator Siedmiogrodu i Banatu", dokonywał cudów waleczności i **stał się narodowym bohaterem Węgier.** Wspaniały pomnik Bema stoi dzisiaj w centrum Budapesztu i od manifestacji studencko-robotniczej pod pomnikiem Bema przeciw dyktaturze komunistycznej rozpoczęła się 23 października 1956 rewolucja węgierska.

Dokończenie na str. 3-ciej

ODDZIAŁ
TYMCZASOWEJ RADY JEDNOŚCI NARODOWEJ WE FRANCJI
uprzejmie zaprasza Polaków z Paryża i okolicy na obchód

ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

połączony z

oddaniem hołdu Powstańcom Węgierskim,

który odbędzie się w niedzielę 11 LISTOPADA o godz. 17-tej w sali bibliotecznej Domu Kombatanta Polskiego w Paryżu (20, rue Legendre, Paris 17e).

W programie:

1. Zagajenie: T. Parczewski, wiceprzewodniczący Oddziału T.R.J.N. we Francji,
2. Przemówienie Ambasadora Kajetana Morawskiego,
3. Przemówienie redaktora Witolda Nowosada p. t. "Polska — Węgry — Sprawa wolności",
4. Utwory Chopina w wykonaniu Zygmunta Dygata.

Ryszard WRAGA

Tragedia Węgier tragedią świata

Wspaniałą rewolucję węgierską zdławił sojusz tragiczny: imperializm komunizmu sowieckiego i cyniczna obojętność świata wolnego. Nie wiem, czy były kiedykolwiek czasy podobne dzisiejszym, gdy demokracje sprzeciwiają się walce z obłąkanym faszyzmem nacjonalistycznym, a jednocześnie przeciwstawiają się wszelkim próbom walki o wolność narodową, gdy socjalizmem zwie się totalizm i kapitalizm państwowy, a reakcją i faszyzmem każdy rewolucyjny ruch postępowy, gdy sprzeczności międzynarodowe i społeczne do tego stopnia zaciemniają horyzonty politykom, że gotowi są oni dla drobnych zysków poświęcić sprawy wolności wielomilionowych narodów.

Wystarczy przejrzeć prasę i publicystykę świata wolnego z ostatnich paru tygodni, żeby przekonać się, jak dalece opinie świata wolnego są zakłamane i ulegają świadomie inspiracjom i podszeptom komunizmu. Jeżeli w 1916 r. miał rację jeden z demokratów rosyjskich wołając w Dumie: „Nie wiem, gdzie tu się kończy głupota, a zaczyna zdrada", to czasy dzisiejsze w zestawieniu z tamtym okresem są zaiste apokaliptyczne. Może rację ma ją ci socjologowie, którzy twierdzą, że świat jest dotknięty zbiorowym obłędem, który nie pozwala mu na powzięcie najprostszych słusznych decyzji nawet wtedy, gdy chodzi o obronę własnego bytu.

Otwieram pierwsze z brzegu pismo francuskie i czytam: „Nie wylewajcie, przyjaciele polscy i węgierscy, dziecka socjalizmu razem z brudną wodą w wanny stalinowskie. Polegamy na was i przekazujemy zapewnienie, że na całym świecie ludzie miłujący wolność i pokój są z wami i czujnie śledzą wasz los, z którym czują się solidarni". Czytam i myślę, że to ja dostałem obłędu. Jakiego socjalizmu? *Czy jest chociażby embrion embrionu socjalizmu w leniniźmie, który jest podstawą straszliwej praktyki wszystkich komunizmów świata.* Czy naprawdę do pomyślenia jest, by mógł istnieć w 1956 r. publicysta, mianujący się wolnym demokratą, *który by wierzył, że można komunizm odstalinizować, że przy pomocy leninizmu można „zbudować" jakikolwiek socjalizm.* I na czym polega ta „czujność" w śledzeniu losu walczących o swoją wolność narodów? Czy na tym, by oklaskiwać każdą kapitulację, każdy oportunizm, każdą zgodę na pół-wolność i by potępiać jednocześnie, jako reakcyjny i faszystowski obłęd, każde powstanie z bronią, każde porwanie się na tyrana. Czy na tym, by z przymilnym uśmieszkiem i łezką Judasza posłać wypędzonym z domostw, wynędzniałym niedobitkom rewolucji narodowej trochę szmat i zbywającego tu jedzenia. Czy to ma zaspokoić sumienie tego wolnego świata? Czy ma zaspokoić sumienie to, że znajdują się miliony na wydawanie ulotek i głoszenie szumnych haseł o wolności i demokracji, za którymi kryje się pustka ideowa i brak woli do czynu.

Tragedia bohaterskich Węgier i Polski jest jednakowa. Powstanie węgierskie zdusiły czołgi sowieckie na oczach całego świata i na oczach całego świata zduszony został opór niemniej bohaterskiego narodu polskiego, który ugiął się pod grozą stokroć gorszą od kul, do których naród nasz jest przyzwyczajony, bo pod grozą szantażu wymazania Polski z mapy świata, szantażu, wobec którego świat demokratyczny pozostał równie obojętny, jak wobec huku bomb sowieckich w Budapeszcie.

Opór narodu węgierskiego wykazał, że *narodu ujarzmionego zaspokoić pół-wolnością nie można,* że w masie swej jest on stokroć mądrzejszy od wszelkich teoretyzujących intelektualistów i oportunizujących polityków, którzy widzą w titoizmie rozwiązanie, którzy *wierzą*

Dokończenie na str. 3-ciej

RODACY!

CAŁY WOLNY ŚWIAT śpieszy z pomocą bohaterom Powstania Węgierskiego, krwawo stłumionego przez czerwonych oprawców.

W akcji tej nie może zabraknąć pomocy Wolnych Polaków we Francji dla bratniego Narodu Węgierskiego. S.P.K. otwiera w Domu Kombatanta (20, rue Legendre, Paris 17e)

PUNKT ZBIÓRKI,

gdzie — w sekretariacie — przyjmowane są, za pokwitowaniem, dary w naturze i w gotówce.

Międzynarodowy Czerwony Krzyż apeluje głównie o *żywność dla dzieci,* jak mleko skondensowane, czekolada, kakao, cukier, preparaty witaminowe oraz o *wełnianą odzież, ciepłą pościel* i t. d.

Gotówkę można również wpłacać na konto pocztowe
PARIS C. C. 6365-22
Assoc. Entr'Aide Anc. Comb.
Polonais en France
20, rue Legendre, Paris 17e
z zaznaczeniem na przekazie „Hongrie".

Termin zamknięcia zbiórki upływa 30 listopada b. r.

Nazwiska ofiarodawców będą ogłaszane w "Syrenie".

Akcję tę otwierają wpłatą na ten cel: **Gen. Władysław Anders — 5.000 fr.; Oddział SPK-Francja — 5.000 fr.; Tygodnik "Syrena" — 3.000 fr.; Wydawn. "Elka" — 2.000 fr.; Firma "Rogala" — 5.000 fr.**

ZARZĄD ODDZIAŁU FRANCJA S.P.K.

F° P 2156

FRANCJA WOBEC ZBRODNI SOWIECKIEJ

Oświadczenie min. Christiana Pineau

Zbrodnia sowiecka, popełniona na narodzie węgierskim, wywołała oburzenie całego cywilizowanego świata. Ale chyba nigdzie reakcja nie była tak silna, jak we Francji. W niedzielę 4 listopada o godz. 13-ej, francuski minister spraw zagranicznych Christian Pineau złożył za pośrednictwem radia następujące oświadczenie:

"Radio Budapeszt, które przez całą noc nadawało pełne trwogi wezwania węgierskiego ruchu oporu — ucichło. Teraz zapanowało milczenie.

"Cała Francja, podobnie jak rząd, chyli czoła przed odwagą i ofiarą narodu, gotowego umrzeć za swoją niepodległość. Wyraża ona żal, że Organizacja Narodów Zjednoczonych i niektóre rządy wolały w ciągu ostatnich dni poświęcić drogocenne godziny ratowaniu prestiżu egipskiego dyktatora, winnego licznych agresji i nawołującego do wojny świętej, zamiast udzielić swego poparcia dzielnemu narodowi dającemu jedynie wyraz swemu dążeniu do pozostania neutralnym i wolnym".

Parlament francuski w hołdzie powstańcom węgierskim

We wtorek 6 listopada, francuskie Zgromadzenie Narodowe zebrało się specjalnie, by złożyć hołd bohaterskim Węgrom. Otwierając to uroczyste posiedzenie, przewodniczący Zgromadzenia p. Le Troquer wygłosił następujące przemówienie:

"Sądzę, że wyrażę głębokie wzruszenie wszystkich członkiń i członków Zgromadzenia, którym nie są obce uczucia ludzkie, gdy zapewnię naród węgierski o naszej przyjaźni i złożę mu hołd, na który zasługuje jego odwaga, jego bohaterstwo. Męczeństwo, jakie staje się jego udziałem w chwili, gdy przeciwstawia się on bohatersko ohydnej agresji obcej armii — jedna mu podziw tych wszystkich, którzy zostali wierni najczystszej francuskiej tradycji rewolucyjnej, nakazującej solidaryzować się ze wszystkimi narodami, walczącymi w obronie praw człowieka i jego wolności".

Zebrani (prócz komunistów) wysłuchali tego przemówienia stojąc.

Podobne manifestacje solidarności miały miejsce w Radzie Republiki, — gdzie przemówił w tym samym duchu przewodniczący p. Monnerville, i w Zgromadzeniu Unii Francuskiej, gdzie głos zabrał p. Albert Sarraut.

Stanowisko prasy francuskiej

Prasa francuska zgodnie potępia sowieckie barbarzyństwo. Wszystkie pisma, zarówno prawicowe, jak lewicowe, w słowach najbardziej ostrych piętnują zbrodnię bolszewicką. Jest jeden jedyny pod tym względem wyjątek. Tym wyjątkiem jest dziennik **"L'Humanité"**, organ francuskiej partii komunistycznej, która raz jeszcze potwierdziła, że jest partią bolszewicką, partią stalinowską.

"STALIN OŻYŁ"

Pod tym tytułem Pierre Brisson pisze w **"Figaro"**:

"Zbrodnia została dopełniona! Przy huku armat, pod ogniem pocisków fosforowych, otoczony zewsząd narzędziami śmierci — naród węgierski, tropiony we własnej stolicy, jest w agonii. Cały naród węgierski. Ci bowiem, których miażdży i topi w krwi sowiecki potwór — to są bojownicy całego narodu, to są ofiarni bojownicy za sprawę wszystkich wolnych ludzi na świecie.

"Przerażenie wprost odbiera mowę.

"Ludzie, najmniej nawet optymistycznie nastawieni, sądzili, że Związek sowiecki cofnie się przed taką hańbą. Bohaterstwo i żywiołowy zapał powstańców spowodowały, że maska spadła. Zniknęły uśmiechy Chruszczowa. Wstał z grobu cień starego despoty. Stalin ożył. Wprowadza znów swoje metody.

"Panowanie komunistyczne nie może się utrzymać bez tyranii. Nie istnieje, nie może ono istnieć bez więzień i bez krwi. Nie traćmy jednak nadziei. Powiedziano mu stanowcze "nie", które zwiastuje mu zgubę. Świat nigdy nie był prowadzony przez katów i przez strach. Ofiara węgierska godzi nas z duszą ludzką. Przeżywamy głęboką emocję, która rozprzestrzenia niewidoczne fale.

"Każdy czujący człowiek trafiony jest dziś w serce".

"HAŃBA MORDERCOM WOLNOŚCI"

Oto niektóre wyjątki z artykułu wstępnego **"Franc-Tireur"**, pod tytułem "Armia rosyjska miażdży rewolucję węgierską. Hańba mordercom wolności!":

"To jest ohyda. Ohyda, dla której określenia braknie słów. Kto zdoła zapomnieć rozdzierające wezwanie, które docierało do nas wczoraj z Budapesztu — po węgiersku, po angielsku, po francusku:

— Pomóżcie nam! Pomóżcie nam! Umieramy za wolność, umieramy za nasz naród, za wszystkie narody. Strzelają do nas ze wszystkich stron. Śpieszcie się! Niech żyją Węgry! Niech żyje Europa!

"Dwa razy, trzy razy, nim zamilkło, radio nadawało to S.O.S. wielkiej rewolucji narodowej i ludowej, konającej pod ciężarem tysiąca czołgów sowieckich.

"Nie, nie ma słów zdolnych wyrazić obrzydzenie, jakie napełnia świat cywilizowany na widok masakry narodu węgierskiego przez następców Stalina. Nie wiemy jeszcze, kto postanowił w Moskwie, dołączyć do raportu Chruszczewa takie uzupełnienie; lecz ludzie, którzy powzięli ten plan i nakazali tę zbrodnię, to prawdziwe ludobójstwo — będą odpowiadali przed historią. Francuscy przywódcy komunistyczni, którzy po skrytykowaniu Gomułki, potępili Nagy'ego, mogą być dumni: ich ukochany Stalin wraca do władzy, aby przywrócić, prowizorycznie, porządek w swym imperium. Porządek cmentarzy.

"Kto spośród tych, którzy dotąd wierzyli oszustom moskiewskim, może się jeszcze mylić ? Kto może dawać wiarę kłamstwom kremlowskiego radia, usiłującego przedstawić jako "kontrrewolucję i faszyzm" rewolucję narodową i socjalną całego kraju, nie mogącego już znieść nędzy i ucisku ?

"Jakiego robotnika francuskiego nie ogarnie uczucie trwogi i gniewu, gdy się dowie, że w fabrykach Budapesztu i wszystkich innych miast na Węgrzech, jego bracia, robotnicy i proletariusze węgierscy, przeważnie komuniści — z zaciekłością odpierali atak czołgów i sołdatów nowego caratu?"

"HAŃBA KATOM"

Robert Bony w **"L'Aurore"**, w artykule pod tytułem "Niech żyją Węgry, hańba katom" pisze:

"Za parę godzin, wielkie milczenie zaciąży nad Węgrami. Milczenie więzień, milczenie grobów. I Moskwa będzie mogła powtórzyć ponure słowa: "W Budapeszcie panuje porządek". Porządek narzucony — w nędzy i strachu — przez tortury, obozy koncentracyjne, egzekucje bez sądu!

"... Wczoraj rano, ostatnie słowa radia Budapesztu brzmiały:

— Niech żyją Węgry, niech żyje Europa! To dla nich umieramy!

"Ludzie umierają, ale nie ideał, dla którego się oni poświęcają. Aby zdławić bez reszty słuszne dążenie Węgrów do wolności i do lepszego życia, wszystkie armie sowieckie, jedna obok drugiej, musiałyby się usadowić na ich ziemi. I prawdopodobnie nawet tego byłoby za mało! Oddajmy cześć męczennikom i czekajmy na plony, które wzrosną na ich grobach".

GŁOS SOCJALISTÓW FRANCUSKICH

Henri Dusart w **"Le Populaire de Paris"**, organie francuskiej partii socjalistycznej, w artykule pod tytułem "Związek sowiecki dokonuje mordu na narodzie węgierskim", nie ukrywa swego oburzenia:

"Wczoraj rano Imre Nagy obwieścił, że wojska sowieckie zaatakowały Budapeszt i całe Węgry.

"Bandyci — bo tak ich wolno odtąd nazywać — zawczasu przygotowali swą generalną ofensywę przeciw narodowi węgierskiemu. Z machiawelowską chytrością, której cały świat nie może nie potępić, Rosjanie zgodzili się rozpocząć z rządem węgierskim pertraktacje w sprawie wycofania swych wojsk, a tymczasem gromadzili swe czołgi wokół Budapesztu i izolowali nieszczęsne Węgry od reszty świata.

"Nie ma słów na określenie takiego postępowania.

"Więksi stalinowcy niż sam Stalin, obecni władcy na Kremlu dopuścili się akcji interwencyjnej, na jaką ich poprzednik nigdy się nie odważył... Huk armat sowieckich w Budapeszcie wskazuje lepiej niż cokolwiek, że na Kremlu zwyciężył obóz "twardych".

***

W tym samym numerze, C. Fuzier, w artykule pod tytułem "Porządek panuje w Budapeszcie" dodaje:

"Ogniem i mieczem zaprowadzono wczoraj "spokój" w Budapeszcie. Armia Czerwona — czerwona od krwi robotników Kronsztadtu, robotników wschodniego Berlina, robotników Poznania i całych Węgier — chciała dać wczoraj dowód, że jest godną córką tej armii carskiej, która w ubiegłym stuleciu zaprowadzała spokój w Warszawie. Spokój w cieniu szubienic...

"Wczoraj została zamordowana w Budapeszcie wolność. Mordu tego dokonały czołgi sowieckie, tak jak w czasie rewolucji 1848 roku, poeta Petöfi zginął od lancy kozaka.

"Swą wczorajszą zdradą, równie ohydną, jak cios w plecy, zadany w 1939 r. Polakom walczącym z hitlerowską nawałą, następcy Stalina zmusili miliony ludzi, we Francji i na całym świecie, do postawienia sobie pytania, czy owa wzbudzająca tyle nadziei destalinizacja nie jest już tylko pogrzebanym złudzeniem.

"Trzeba, by protest rozległ się jeszcze głośniej, byśmy złączeni wszyscy — pracownicy francuscy, socjaliści, chrześcijanie, a przede wszystkim komuniści — wobec ohydnego budapeszteńskiego zamachu powiedzieli stanowcze "nie". Trzeba to uczynić przez solidarność międzynarodową, tego wymaga honor francuskiej klasy robotniczej; trzeba to uczynić po to, byśmy nie potrzebowali jutro płonąć ze wstydu za każdym razem, gdy wobec nas zostanie powtórzone to słowo i ten symbol: "Węgry".

"PSEUDO NEW LOOK"

Robert de Saint Jean w **"Le Parisien libéré"** pisze:

"Pseudo "new look", związany z nazwiskiem Chruszczowa, zakończył się nawrotem do stalinizmu. Nawet gorzej: masakra węgierska przechodzi wszystko, na co się w tej dziedzinie odważył Stalin... W 1947 roku w Pradze, p. Zorin, sowiecki specjalista tego rodzaju operacji, ograniczając się do wyrzucenia przez okno niewielkiej tylko liczby ofiar, zdołał dokonać dzieła bez zbytniego walania krwią swych rąk. "Lekarze" sowieccy w mundurach, którzy wskrzesili nad Dunajem "demokrację ludową" za pomocą bomb fosforowych — nie mogą tego o sobie powiedzieć.

"Zwycięstwo "twardych" na Kremlu nasuwa szereg rozważań. W jaki sposób p. Gomułka będzie mógł, w Polsce, wprowadzić w życie, przed wyborami styczniowymi, prawdziwie demokratyczną ustawę wyborczą? Sławetny frazes o "prawie do wyboru własnej drogi do socjalizmu" brzmi dziś jak mistyfikacja. Wreszcie czy idea neutralności, która tak się wydała ponętną neutralistom wszelkiej maści, nie stała się rzeczą martwą, skoro Węgrom nie pozwolono na to, co uzyskała w swoim czasie Austria?"

"MASKI SPADŁY"

Louis Pauwels w **"Paris-Presse-Intransigeant"**:

"Maski spadły raz na zawsze. Już nie będzie można ich użyć. Spadły na dno pełnej trupów jamy w Budapeszcie. Są na wieki przesiąknięte krwią.

"Twarze morderców widzimy już wyraźnie; są takie, jakich spodziewaliśmy się... Widzimy też wyraźnie współwinowajców. Bo są współwinowajcy wszelkiego rodzaju: współwinowajcy przez monstrualną obojętność, współwinowajcy przez bezradność, współwinowajcy czynni, świadomi i zadowoleni...

"Ogarnięci przygnębieniem i uczuciem buntu, my, ludzie starej Europy, zagrożonej, już na pół opuszczonej — utraciliśmy wczoraj ostatnie złudzenia. Wszystko wokół nas ukazało się nam nagle — i definitywnie — w świetle nowego wielkiego cmentarza pod księżycem.

Pozostało nam niewiele czasu. Pozostało nam niewiele czasu, by uniknąć tego, byśmy którejś nocy nie musieli wołać, bez nadziei, jak ostatni speaker węgierski, w chwili, gdy Rosjanie wywalali drzwi do studia:

— Usłyszcie nas! Róbcie coś! Pomocy! Pomocy! Pomocy! Niech Bóg strzeże was i nas"

"BRUTALNA PRZEMOC"

W artykule wstępnym **"Combat"** czytamy:

"Oburzenie, jakie wywołało w całym świecie zmiażdżenie heroicznych Węgrów — nie uratowało ich. Związek sowiecki zrozumiał, co mu grozi. Imre Nagy posunął się dalej niż Gomułka. Gdyby odniósł zwycięstwo, Rumunia, Czechosłowacja, Niemcy wschodnie poszłyby jeszcze dalej po drodze prowadzącej ku wolności.

"Związek sowiecki nie mógł pogodzić się z tym, aby runęła cała budowla bloku satelitów, scementowanego wyłącznie brutalną przemocą. Czerwony odwet, którego ofiarami są zakładnicy węgierscy — pozwolił załatać szczeliny.

"Zimna wojna, rozpoczęta w lutym 1948 roku wypadkami w Pradze, której — jak sądzono — położyła kres konferencja czterech w 1955 r. — została odnowiona przez zamach 4 listopada 1956. Nie wolno nie brać tego pod uwagę".

"PRZEŚCIGNĘLI STALINA"

Na zakończenie przeglądu prasy francuskiej zacytujemy kilka zdań z artykułu wstępnego **"Le Monde"** pod tyt. "Przescignęli Stalina":

"Wiadomosc o masowej interwencji armii sowieckiej na Węgrzech wprowadziła świat w osłupienie i wywołała powszechne oburzenie. Wydawało się przecie, że rozpoczęte pomiędzy przedstawicielami p. Nagy a sztabem sowieckim pertraktacje na temat wycofania wojsk — rozwijają się pomyślnie. Okazało się, że pozostawianie w niepewności co do istotnych jej zamiarów było ze strony Moskwy podstępem, którego celem było uczynic pewniejszym niesławne zwycięstwo.

"Kadar ma przywrócić stan rzeczy z dnia 23 października... Likwiduje się ruch ludowy i poszukuje się rozwiązania "a la Gomułka"...

"Jeśli chodzi o odprężenie w stosunkach pomiędzy dwoma blokami, Moskwa zadała mu cios — kto wie, czy nie śmiertelny".

GŁOS BOLSZEWICKI

A teraz głos bolszewicki — po francusku. W **"L'Humanité"** znajdujemy oficjalną deklarację Biura Politycznego francuskiej partii komunistycznej. By ją należycie ocenić, wystarczy przeczytać ustęp następujący:

"W chwili, gdy zaciekła i bestialska ofensywa faszystów, panów feudalnych i sprzymierzonych z nimi książąt Kościoła dążyła do przywrócenia na Węgrzech terrorystycznego reżymu Horthy'ego, czy było do pomyślenia, by armia robotników i chłopów Związku sowieckiego nie odpowiedziała na apel, skierowany do niej w momencie, kiedy najlepsi synowie węgierskiej klasy robotniczej byli masakrowani, wieszani i niegodnie torturowani?

"Robotnicy francuscy stoją bez zastrzeżeń po stronie węgierskiego proletariatu i żołnierzy sowieckich, którzy walczą o udaremnienie próby wprowadzenia faszyzmu i o wzmocnienie władzy socjalistycznej".

Moskiewska "Prawda" nie potrafiłaby lepiej.

Masowe zebrania protestacyjne

Rewolucja węgierska wstrząsnęła do głębi opinią francuską. Cały szereg organizacji i stowarzyszeń społecznych, kulturalnych i zawodowych organizuje zebrania protestacyjne. Ogłaszane są odezwy zbiorowe i indywidualne. Do protestu tego przyłączyli się nawet t. zw. intelektualiści postępowi (jak Claude Bourdet, Roger Stephane, J.-M. Domenach, a nawet J.-P. Sartre) i komuniści (Roger Vailland i in.). Francois Mauriac zgłosił swe ustąpienie z T-wa France-URSS. "Force Ouvriere" organizuje w środę (7. 11.) w miejscach pracy uroczyste zebrania na cześć poległych w walce z okupantem sowieckim. Wszędzie organizowane są zbiórki pomocy ofiarom rewolucji. Stanowisko kom. partii franc. wywołuje powszechne oburzenie. Na ulicach Paryża i na prowincji zjawiają się coraz to nowe plakaty, żądające od rządu wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do Sowietów i komunistów. Najbardziej wzburzona jest młodzież, dająca temu wyraz w doraźnie organizowanych zebraniach i pochodach.

Jedno z największych takich zebrań odbyło się w poniedziałek (5. 11.) w Salle des Societes Savantes. Wielka sala nie mogła pomieścić zebranych, którzy zatłoczyli nie tylko schody i korytarze, ale nawet przyległy placyk. Zebraniu przewodniczył znakomity uczony, prof. **Daniel Halevy**, który tyle zasług położył dla naukowego poznania komunizmu. W zebraniu wzięło udział kilkunastu mówców. Największe powodzenie mieli węgierski Jezuita, **O. Gacser** i dziennikarz franc., węgierskiego pochodzenia — **Mattias** ("Paris-Match"), który przed kilkoma godzinami przybył z Węgier i dał wstrząsające sprawozdanie z sytuacji powstańców. Z największą uwagą wysłuchano znakomitych referatów doskonałych znawców spraw Europy śr.-wsch.: **J. Monnerot** i **Max Richard.** Podniecenie jeszcze bardziej spotęgowały wypowiedzi pisarza **Gabriel Marcel**, senatora **d'Argenlieu**, red. **Boutang**, prof. **Salleron**, deputowanych **R. Dronne, P. Andre** i in. Takiego zapału młodzieży, takiego wzburzenia nie pamiętali najstarsi słuchacze. Tych "najstarszych" było zresztą niewielu — przemawiała młodzież akademicka.

Zebranie powzięło jednomyślnie uchwałę domagającą się zerwania stosunków dyplomatycznych ze Związkiem sowieckim i rozwiązania francuskiej partii komunistycznej.

Po zakończeniu zebrania ok. 3000 studentów w spontanicznym pochodzie przeciągnęło o północy przez ulice Paryża, wznosząc okrzyki: "Soviets assassins!", "Liberez la Hongrie!", "Communistes au poteau!"

Szczegół nie bez znaczenia i godny pamięci: zapytany za kulisami zebrania przez jednego z dziennikarzy francuskich, dlaczego nie prosił o wzięcie udziału w zebraniu nikogo z przedstawicieli polskiego świata intelektualnego, prof. Halevy odpowiedział: **"Owszem, zwróciłem się do pewnego, dobrze mi znanego pisarza polskiego, czołowego przedstawiciela pewnego zespołu intelektualistów, lecz ten odmówił. Powiedział, że będąc odpowiedzialnym za politykę swego zespołu — nie może występować przeciwko Związkowi sowieckiemu".**

Ani nazwy "zespołu", ani nazwiska swego rozmówcy prof. Halevy nie wymienił.

W. J. G.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

CO DALEJ?

W 1939 r., 16 września, ambasador sowiecki Szaronow zapewnił min. Szembeka, że udaje się z Krzemieńca do Moskwy, aby przyśpieszyć dostarczenie medykamentów dla Polski. Nazajutrz o świcie runęły poprzez całą naszą granicę wschodnią hordy czerwone, głosząc, że idą nam z pomocą przeciw inwazji niemieckiej.

W 1956 r., 3 listopada, ambasador sowiecki Andropow zapewnił premiera Imre Nagy, że wojska sowieckie wkraczają na Węgry dla załatwienia ewakuacji rodzin i rannych. Tegoż dnia rozpoczęły się rokowania pomiędzy dowództwem sowieckim i węgierskim, mające na celu ustalenie sposobu i terminów wyjścia armii czerwonej. Nazajutrz, o godz. 4-tej rano, dziewiętnaście dywizji sowieckich przy udziale 5000 czołgów, lotnictwa i artylerii rozpoczęły atak generalny na rząd i powstańców węgierskich. Dowództwo węgierskie, z ministrem obrony narodowej gen. Pol Maleterem na czele, prowadzące rokowania, zostało z miejsca w całym swoim składzie aresztowane.

Zestawienie powyższych faktów świadczy wymowniej od stosu dokumentów, że w metodach i celach kremlowskiego Olimpu nie ma zmian istotnych nawet na przeciągu dziesięcioleci. Zbrodnia dokonana w Budapeszcie została zresztą politycznie propagandowo starannie przygotowana.

W dniu 30 października ogłoszono oświadczenie rządu Z. S. S. R. o niemałej wadze. Na pozór miało ono oznaczać zamiary liberalne. Rząd sowiecki wyraził gotowość przedyskutowania z innymi państwami "socjalistycznymi" zarządzeń mogących zapewnić nowy rozwój i umocnienie stosunków ekonomicznych, celem uniknięcia jakiegokolwiek pogwałcenia suwerenności narodowej, zasady korzyści wzajemnych i równości uprawnień w stosunkach gospodarczych. Miano załatwić jednocześnie sprawę odwołania z państw satelickich "doradców sowieckich: inżynierów, uczonych, doradców wojskowych", którzy stali się zbędni, i zastanowić się nad dalszym stacjonowaniem wojsk sowieckich na terytorium Węgier, Rumunii i Polski. Zdaniem rządu sowieckiego, stacjonowanie to może mieć miejsce tylko za zgodą państw zainteresowanych! W wypadku Węgier, do słusznych wystąpień mas pracujących zmierzających do usunięcia wciąż jeszcze istniejących błędów gospodarki socjalistycznej, przyłączyły się — zdaniem Kremla — liczne siły kontrrewolucyjne z zamiarem wykorzystania niezadowolenie dla obalenia samych podstaw ludowej demokracji na Węgrzech. W tym stanie rzeczy obrona zdobyczy socjalistycznych staje się naczelnym i świętym obowiązkiem robotników, chłopów i inteligentów węgierskich. Rząd sowiecki wyraża pewność, że nie dopuszczą oni do zwycięstwa sił reakcyjnych i że utrzymana zostanie "braterska jedność i pomoc wzajemna państw socjalistycznych".

Ale każdego, kto zna polityczne słownictwo, powyższa "pewność" rządu kremlowskiego miała wysoce niepokojący, złowróżbny ton. Oznaczała ona po prostu, że "liberalizm" moskiewski nie dopuści w żadnym wypadku do rozluźnienia komunistycznej niewoli i że zmiany zachodzić mogą tylko wewnątrz systemu, jako jego usprawnienia czy udoskonalenia.

Toteż wszystkie prawowierne wypowiedzi komunistyczne były jednomyślne w potępieniu tego, co się działo po stronie powstańców na Węgrzech. Niemiecka komunistyczna "Neues Deutschland" stwierdzała, że ktokolwiek przeciwstawia się postanowieniom paktu warszawskiego jest narzędziem tendencji skierowanych przeciw ludowi i przeciw socjalizmowi. Projektując wyłamanie się z paktu, Nagy zdradził sprawę socjalizmu i narodowej niepodległości Węgier. Pekin komunistyczny wypowiedział się jeszcze wymowniej, składając hołd narodowi i armii sowieckiej, które po raz drugi wyzwoliły Węgry w chwili, gdy groziła im ponownie faszystowska niewola. Bardzo gorąco zgłosili swoją solidarność z Sowietami komuniści czescy. Nieco umiaru zachowali w wyrażeniu aprobaty komuniści jugosłowiańscy i polscy.

Na tle przygrywki propagandowej tej treści potężne siły wojskowe moskiewskie zrobiły swoje. Ofiary ich bezlitosnych działań liczą się na Węgrzech w ciągu jednej doby na tysiące zabitych i dziesiątki tysięcy rannych. Poryw jednomyślny całego narodu został w ten sposób zmiażdżony. Poprzez cały myślący świat przeszedł dreszcz oburzenia i zgrozy.

Nawet Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych reagowało w przeciągu tej samej doby. Powzięta została uchwała, żądająca od Z. S. S. R. zaprzestania dalszych mordów, wycofania wojsk i dopuszczenia narodu węgierskiego do głosu. Przeciwko tej uchwale głosowali przedstawiciele Z. S. R. R., Albanii, Bułgarii, Białorusi, Czechosłowacji, Polski, Rumunii i Ukrainy. Indie i kilkanaście drobnych państw wstrzymały się od głosu. Pięćdziesiąt państw udzieliło uchwale swego poparcia. Sowiety ogłosiły powstanie nowego, oddanego sobie rządu węgierskiego, który zażądał usunięcia sprawy z porządku dziennego Narodów Zjednoczonych.

Jaki może być w tych warunkach dalszy przebieg zdarzeń? Jasne jest z góry, że Kreml nie podporządkuje się żadnym uchwałom Narodów Zjednoczonych. Państwa, które powzięły uchwałę, mogą w tym wypadku poddać Z. S. S. R. działaniu politycznych i gospodarczych sankcji, mogą zerwać stosunki dyplomatyczne, mogą wreszcie wykluczyć Sowiety i ich wspólników ze Związku Narodów Zjednoczonych. Tak właśnie postąpiła Liga Narodów wyrzucając Związek Sowiecki ze swego grona w 1939 r. za napad na Finlandię. Również w wypadku Węgier zdaje się to być wyjściem jedynie słusznym. Ani uchwalanie sankcji, ani zerwanie stosunków dyplomatycznych nie miałyby praktycznego znaczenia. Natomiast udział Sowietów i ich satelitów w O. N. Z. jest anomalią, pociągającą za sobą bardzo ujemne konsekwencje. Udział Z. S. S. R. oparty jest o kłamstwo, bo Kreml nie wyznaje zasad obowiązujących Narody Zjednoczone. Udział t. zw. satelitów oparty jest o kłamstwo, bo nie reprezentują oni wcale woli swoich narodów. Właśnie obecnie wyszedł na jaw fakt, że rzekomy przedstawiciel Węgier był obywatelem sowieckim, o prawdziwym rosyjskim nazwisku.

O ileż słuszniej byłoby dopuścić do głosu w O. N. Z. panią A. Kethly, przewodniczącą socjalistów węgierskich, ministra w krótkotrwałym rządzie Imre Nagy. Fakt, że w Radzie Bezpieczeństwa zasiadają dotąd Chiny Narodowe jest na pewno korzystny. Równie korzystnym byłby udział prawdziwych rzeczników woli narodów: Polski, Rumunii, Czech i Słowacji czy Ukrainy.

Dążenie do takiego właśnie rozwiązania konfliktu pomiędzy O. N. Z. a Związkiem sowieckim winno stać się jednym z punktów naczelnych polityki nie tylko zachodniej, ale i wszystkich narodów uciemiężonych przez Sowiety.

W. J. G.

B.D.I.C

Józef **JASTRZĘBSKI**

Emigracja polityczna a położenie w Kraju

W dniach 3 i 4 listopada 1956 r. odbyła swe kolejne posiedzenie Tymczasowa Rada Jedności Narodowej. Głównym punktem porządku dziennego tego posiedzenia było omówienie położenia w Kraju na tle zmian, które tam zaszły i rozwijają się w dalszym ciągu.

Posiedzenie zagaił przewodniczący TRJN — **dr Tadeusz Bielecki,** który powiedział: "Zbieramy się dziś w nowej, jakże zmienionej sytuacji: w Europie środkowo-wschodniej powiał wiatr wolności. W dwóch krajach: w Polsce i na Węgrzech, poddanych władzy sowieckiej, nastąpiły przewroty w obrębie rządzących partii komunistycznych, spowodowane rewolucyjnym naporem ujarzmionych narodów. U nas — na szczęście bezkrwawo, na Węgrzech — kosztem olbrzymich strat i tysięcy ofiar. Każdy naród zależnie od swego położenia geograficznego i potrzeb — w odrębny sposób zdąża do niepodległości".

Poświęciwszy cały ustęp bohaterskiemu zrywowi Węgrów, dr Bielecki zakończył go wezwaniem, by obecni uczcili przez powstanie pamięć bojowników węgierskich, co za sprawę wolności życie oddali.

Dalej mówił prezes Bielecki: "W Polsce proces przemian, rozpoczęty wypadkami poznańskimi, wyraził się dojściem do władzy innej grupy komunistycznej. **Nie jest to zatem wyzwolenie naszego Kraju, ale próba ratowania komunizmu przez inną ekipę rządzącą tej samej monopartii i próba pewnej emancypacji spod zbyt uciążliwej — nawet dla komunistów — zależności od Moskwy.** Jest to zmiana ludzi, a nie systemu. A przecie nie tylko grupa dotychczas rządząca lecz doktryna bolszewizmu zbankrutowała. Nam idzie o rządy narodu, o demokrację w Polsce, oni próbują demokratyzować partię. — Niemniej przewrót w Polsce ma olbrzymie znaczenie. (...) Świadczy on o słabości komunizmu, który nie zapuścił mocniej korzeni w krajach podbitych, o przebudzeniu się świadomości narodowej oraz odrębności cywilizacyjnej w szerokich masach, o woli narodu do samodzielnego kierowania swoimi losami. (...) Wchodzimy w okres niezmiernie trudny, ale i pełen nadziei. Trzeba w takiej chwili działać śmiało, ale trzeźwo, i nie wyrywać się przedwcześnie, lecz przeprowadzać walkę zgodnie z rytmem wydarzeń. — Walka trwa. (...) Zadaniem polityki naszej na emigracji będzie w miarę sił pomagać Krajowi, zwłaszcza na terenie międzynarodowym. (...)".

Po p. Bieleckim zabrał głos kierownik działu spraw wewnętrznych Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego — p. **Zbigniew Stypułkowski,** który omówił obecne położenie wewnętrzne Polski. Następnie przemówił — poza kolejką mówców — **gen. Haller.** Wyraził on głęboką wiarę w opiekę Boską nad narodem polskim i ufność, że w bieżącym Roku Maryjnym łaska Boża dopomoże nam do stopniowego wyzwolenia się i do dalszego rozwoju.

Po tym swego rodzaju wstępie, rozpoczęła się debata, w której wygłosili przemówienia — głębokie w swej treści i wnikliwe oraz pełne troski o losy Kraju — prezesi klubów politycznych T.R.J.N.

Szeroko omawiano, przy czym wyłoniła się dość duża różnica zdań, tekst rezolucji zasadniczej. Jedni z mówców (i ich ugrupowania) stali na stanowisku, iż rezolucja musi być oparta na trzeźwej, realnej ocenie faktów oraz na powściągliwości, drudzy uważali, że należy powiedzieć jak najwięcej, skoro Kraj może powiedzieć bardzo niewiele. To zapatrywanie sformułował jeden z mówców w następujących słowach: **"Naszym prawem i obowiązkiem jest mówić więcej niż mogą oni, choć wiemy, że oni mają więcej do powiedzenia niż my".**

W wyniku narady, która się odbyła przed rozpoczęciem niedzielnego posiedzenia, rezolucję za pomocą poprawek i skreśleń uzgodniono i przyjęto w brzmieniu następującym:

"Rozwój wydarzeń w Polsce, zaczynając od doniosłych wypadków w Poznaniu, ma swe źródło w powszechnej i niezniszczalnej woli całego narodu odzyskania niepodległości. — Przed tą postawą narodu, wobec której ugiąć się musieli reżym komunistyczny i jego moskiewscy mocodawcy, chylimy czoła wierząc, że będzie ona nadal czynnikiem decydującym w kształtowaniu losów Polski. — Wypadki poznańskie, podczas których robotnicy i młodzież wraz z całą ludnością wołali o chleb i wolność, ujawniły całemu światu, czego naród polski nie ma i czego żąda. Mimo olbrzymiego wysiłku całego narodu w zakresie odbudowy zniszczeń wojennych i uprzemysłowienia kraju, rządy komunistyczne w Polsce nie tylko nie zdołały zapewnić najskromniejszego bytu masom pracującym, ale doprowadziły do całkowitego załamania sytuacji gospodarczej. W tak tragicznych warunkach bytowania masy te uświadomiły sobie lepiej niż kiedykolwiek, że walka o polepszenie ich losu i walka o niepodległość są ze sobą nierozerwalnie związane. Olbrzymie świadczenia gospodarcze na rzecz Rosji, rozmiary inwestycji i ich kierunek, popieranie "kołchozów" przeciw gospodarstwom chłopskim, tępienie rzemiosła, zniszczenie inicjatywy prywatnej, nawet w drobnym przemyśle i handlu, za niedbanie przemysłu przetwórczego, potworne przerosty i koszty biurokracji — oto najważniejsze przyczyny nędzy, które są nieodłącznym następstwem niewoli i panowania obcej doktryny, przyniesionej do Polski z Sowietów.

"Bankructwo narzuconego ustroju zaczęło przybierać formy szczególnie jaskrawe, gdy okazało się, że reżym nie jest w stanie podnieść płac robotniczych. W takich to okolicznościach i pod rosnącym naciskiem społeczeństwa domagającego się prawdziwej wolności i położenia kresu interwencji Związku sowieckiego w wewnętrzne sprawy Polski, dochodzi do władzy w partii komunistycznej inny kierunek z Gomułką na czele. Najbliższa przyszłość pokaże, czy kierunek ten zdoła uzyskać bodaj samodzielność rządzenia i poprawić warunki bytu ludności oraz czy wypełni żądania społeczeństwa oparcia życia politycznego na ustroju demokratycznym. Wśród tych żądań wysuwają się: rewizja krzywdzących Polskę umów ze Związkiem sowieckim, przywrócenie wolności obywatelskiej i wyznań, niezależności związków zawodowych i ruchu spółdzielczego oraz wolne wybory, dostępne dla wszystkich stronnictw. Dotychczasowe rozluźnienie jarzma okupacji naród polski osiągnął własnymi siłami. Państwa zachodnie poza słowami współczucia i sympatii nie udzieliły Polsce, jak dotychczas, skutecznej pomocy. My ze swej strony prowadzonej przez nas uporczywie walki na terenie międzynarodowym o przywrócenie Polsce pełnej wolności i niepodległego bytu nie zaniechamy. Będziemy stanowczo domagali się od państw zachodnich, aby teraz właśnie uznały granice na Odrze i Nysie Łużyckiej za ostateczną; aby spowodowały wyjście wojsk sowieckich z Polski; aby przyszły Polsce z pomocą materialną dla ulżenia nędzy panującej wśród ludności. Ułatwi to wysiłki Polski w odzyskaniu suwerenności. W dalszych wysiłkach zarówna Kraj, jak i emigracja, winny mierzyć wypadki z chłodną rozwagą, którą nakazuje trzeźwa ocena sytuacji międzynarodowej.

"Z narodem polskim łączymy się w głębokiej wierze w ostateczne i całkowite odzyskanie przez Kraj nasz pełnej niepodległości".

Przed uchwaleniem tej rezolucji — na zakończenie debaty — przemawiał p. **Adam Ciołkosz,** przewodniczący Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego, który naświetlił sytuację i uzasadniał zajęte w związku z nią stanowisko E. Z. N.

Oprócz rezolucji zasadniczej w sprawie Polski, TRJN uchwaliła także rezolucję w sprawie Węgier, składając hołd narodowi węgierskiemu i apelując do wszystkich narodów wolnego świata o udzielenie natychmiastowej pomocy narodowi węgierskiemu, którego dążenie do wolności topią dziś czołgi sowieckie we krwi najlepszych jego synów.

Tak samo uchwalono wyrazić radość — z powodu odzyskania wolności — i złożenie hołdu Prymasowi kardynałowi Wyszyńskiemu.

W specjalnej uchwale TRJN stwierdziła swą niezłomną wiarę, że ziemie wschodnie ze Lwowem i Wilnem powrócą do Rzeczypospolitej Polskiej.

Józef JASTRZĘBSKI.

Listy do Redakcji

ECHO "WYPRAWY KRZYŻOWEJ"

Szanowny Panie Redaktorze,

Ponieważ, jak twierdzi p. Maszczyk z Knutange, ludziom dobrej woli nie należy zabraniać krytyki pod adresem SPK, więc przypuszczam, że jest on konsekwentny i chętnie przyjmie krytykę pod swoim adresem.

P. Maszczyk twierdzi: "Nie jest ważne, czy redaktor "Gazety Niedzielnej", który rzucił myśl organizacji zbiórki, wydawał "Orędownika", "Robotnika", czy pisma spod znaku Berezy i Brześcia. Ważne jest, czy ktoś głosi hasła i wciela je w życie, jako Polak i katolik.

Naturalnie zgadzam się w tym wypadku z autorem, lecz te szumne hasła nie idą w parze z jego własnym postępowaniem.

Na przykład: Na naszym terenie te goroczne uroczystości 3-cio majowe miały charakter bardziej katolicki niż narodowy. Brały w nim udział organizacje bezpartyjne, jak n. p. Matki Różańcowe z Hayange i Algrange, Tow. św. Barbary z Hayange i Algrange, szkoły polskie z Hayange i Joeuf, Koło Oświaty z Nilvange, drużyny harcerskie z Algrange, Hayange i Verdun, liczni członkowie PSL oraz goście francuscy. (Uroczystości odbywały się w Knutange). W nabożeństwie wzięli udział Polacy i katolicy, którzy naprawdę "głoszą hasła i wcielają je w życie".

A p. Maszczyk?

W chwili, gdy pochód 3-cio majowy w poważnym nastroju przemierzał ulicę, p. Maszczyk, z ironią na twarzy, spacerkiem przedefilował w przeciwnym do pochodu kierunku.

Zrozumieć można z łatwością, w jakich intencjach przechadzają się "reżymowcy" obok pochodu 3-cio majowego. Ale spacerek p. Maszczyka? Niepodległościowca?... katolika?...

W "Syrenie" nr 23/426, p. Maszczyk odpowiada na krytykę swego postępowania ("Syrena" nr 20/423) następująco: "Autor sądzi, że biorąc udział w nabożeństwie — należy zgiąć się przed nim wpół, bo inaczej, będzie to bojkotem rocznicy trzeciomajowej! Czy nie właściwsze byłoby — towarzyskim?"

Coooo?... Nabożeństwa kościelne lub święta narodowe mogą być miejscem na bojkoty towarzyskie?!!! Tak twierdzi katolik pierwszej klasy, katolik od urodzenia!...

Powszechnie uważa się, że Kościół i Państwo jest ponad partią, ponad nie nawiścią osobistą. Do kościoła ma prawo wejść każda partia i wszyscy bez wyjątku ludzie. Bez względu na ich osobiste polityczne zapatrywania.

Za wejście do kościoła swego osobistego wroga nie można winić księdza lub ludzi tam się znajdujących, i osobista uraza lub odmienność poglądów politycznych nie upoważnia nikogo do bojkotowania nabożeństw lub manifestacji narodowych, chyba, że ktoś jest tylko katolikiem z metryki lub z urodzenia, a nie z przekonań.

Wystąpienie p. Maszczyka w liście "Narodowe echo wyprawy krzyżowej" nabiera innych rumieńców i nie przynosi nikomu ani zaszczytu, ani nie daje praw do powoływania się na jego odważne niby wystąpienie. Nazwałbym to raczej chęcią wywołania większego zamieszania i powiększenia nienawiści w obozie niepodległościowym.

Pragnę nadmienić, że nie jestem członkiem SPK, ani nie posiadam łączności z tą organizacją.

Łączę wyrazy szacunku.

St. OLIZAROWICZ.

Hayange, 5. 11. 1956.

***

Od Redakcji. — Na tym sprawę "wyprawy krzyżowej" zamykamy.

***

GDY PAMIĘĆ ZAWODZI...

Szanowny Panie Redaktorze,

Dziękuję za zamieszczenie mojego listu na łamach "Syreny" z zapytaniem pod adresem Szan. Redakcji, skąd wziął się ustęp **"to chyba zdolny i p. Wraga, i sanacja!",** bo w moim liście tego ustępu nie było, a raczej dodała od siebie Szan. Redakcja: w jakim celu? Dziękuję za uzupełnienie — nie protestuję — zgadzam się.

Następnie, dlaczego p. R. Wraga nie odpowiada na konkretnie postawione pytanie — w jakich okolicznościach zginął śp. gen. Zagórski, tj. przez jaki sąd skazany i za jakie przewinienia? Niechaj p. R. Wraga nie wykręca się sianem — skręcając na kapliczki. Wiem, kto jest w mojej kapliczce — z czego byłem i jestem dumny, ale też wiem, kto jest w kapliczce p. R. Wragi.

Łączę wyrazy szacunku

Władysław OWOC.

Paryż, 5. 11. 1956.

***

OD REDAKCJI. Szanowny Autor po wyższego listu, posądzając nas o dopisanie zdania o Wradze i "sanacji", uprzejmie dodaje, że nam dziękuje, nie protestuje, że się zgadza. Ale my nie zgadzamy się z Szanownym Autorem. W liście jego do "Syreny" z dn. 29 października b. r. stoi jak wół inkryminowany nam dopisek. Ponieważ, jak widzimy, pamięć Szanownego Autora szwankuje, przeto oświadczamy, że list jego, znajdujący się w aktach redakcji, jest w każdej chwili do wglądu.

Tragedia Węgier — tragedią świata

Dokończenie ze str. 1-ej

w ewolucję systemu sowieckiego. Naród, a przede wszystkim masy pracujące: robotnicy i chłopi, poznający prawa społeczne nie z mydłkowatych a spekulacyjnych teoryjek, lecz w pocie czoła własnego trudu, wie, że *o żadnej ewolucji leninowskiego „socjalizmu" mowy być nie może.* Że wszelkie odwilże, przynoszące społeczeństwu chwilową ulgę, są jednocześnie znakomitym wypoczynkiem dla tyranii. Te masy zdają sobie doskonale sprawę, że nie ma żadnych komunizmów narodowych, i że wszystkie drogi sławione czy to przez Chruszczowa, czy to przez Tito, czy przez Gomułkę — prowadzą do tego samego celu: „socjalizmu" sowieckiego.

Tylko takim szantażem, jaki zastosowano w Polsce, a nie groźbą terroru, jaki zastosowano na Węgrzech, można powstrzymać naród, który wstąpił na drogę walki o wolność. Powstrzymać — na jak długo? Nam, tutaj mającym dach nad głową i prawa wolnego człowieka, nie wolno o tym mówić ani nawet myśleć. My — emigranci polityczni — musimy tę sprawę całkowicie pozostawić do decyzji narodu. Naród ten doskonale wie, gdzie jest kres jego wytrzymałości i kiedy może się zerwać do walki. Ze swej strony nie możemy nawet zapewnić tego narodu, że świat wolny przyjdzie mu z pomocą. Krwawy wrzesień 1939 r., krwawe powstanie warszawskie i krwawy Budapeszt są strasznymi świadectwami, o których narody ujarzmione — czy chcemy tego, czy nie — nie zapomną. Lecz nie możemy tym nie mniej nie oddać najpokorniejszego hołdu bohaterom rewolucji węgierskiej, t. zn. całemu narodowi węgierskiemu, który wbrew logice, wbrew wszelkim kalkulacjom podjął tę walkę, nie zgadzając się na żadne pół-wolności. Nie mamy wielkiej nadziei, by to poświęcenie obudziło sumienie wolnego świata. Natomiast wiemy napewno, że spowodowało ono wstrząs straszliwy wśród innych narodów ujarzmionych, że zmusi ono te narody do zastanowienia się, czy mogą nadal w nieskończoność oczekiwać ewolucji komunizmu, czy nie pora zerwać się do walki, wykorzystując ten okres, *gdy sama tyrania potrzebuje wypoczynku i czasu do przegrupowania sił.*

Tragedia węgierska jest tragedią świata wolnego, gdyż świadczy więcej niż cokolwiek innego o jego oportunizmie, bezideowości i niemocy. Lecz tragedia ta może, wbrew komunistom i słabeuszom zachodnim, stać się jutrzenką wolności dla narodów ujarzmionych.

Ryszard WRAGA.

O.N.Z... „GORĄCO ZALECA"

Zgromadzenie ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło w sprawie węgierskiej uchwałę "gorąco zalecającą" zaprzestania wszelkich działań wojennych przeciw narodowi węgierskiemu i wszelkiego wtrącania się w wewnętrzne sprawy Węgier, wycofanie wszystkich oddziałów sowieckich, uznanie prawa Węgier do posiadania rządu urzeczywistniającego ich dążenie do niepodległości i dobrobytu. Uchwała domaga się od Węgier i Związku sowieckiego zgody na wysłanie do Węgier obserwatorów Organizacji Narodów Zjednoczonych, którzy by "zapoznali się z sytuacją na miejscu i złożyli sprawozdanie Zgromadzeniu". Wreszcie, uchwała apeluje do wszystkich członków O. N. Z., aby przyszły Węgrom z pomocą humanitarną.

Uchwała ta, zaproponowana przez Stany Zjednoczone, przyjęta została 50 głosami przeciwko 8, przy 15 powstrzymujących się. Głosowały przeciw: Albania, Bułgaria, Białoruś, Czechosłowacja, **Polska,** Rumunia, Ukraina i Związek sowiecki, innymi słowy — Rosja i wszyscy jej europejscy satelici. Wstrzymały się od głosowania Jugosławia, Finlandia i państwa bloku afrykańsko-azjatyckiego: Afganistan, Burma, Ceylon, Egipt, Indie, Indonezja, Irak, Jordania, Libia, Nepal, Arabia seudska, Syria i Yemen.

***

Ze swej strony, prez. Eisenhower wysłał do marsz. Bułganina list, w którym wyraża swoje zdziwienie i przygnębienie, domaga się wycofania wojsk rosyjskich z Węgier oraz przyznania Węgrom prawa do wyboru własnej formy rządu.

Marszałek Bułganin w swej odpowiedzi zaproponował wspólne użycie przez Stany Zjednoczone i Rosję siły zbrojnej dla poskromienia francusko-brytyjskiej "agresji" w Egipcie, natomiast o sprawie węgierskiej nie wspomniał ani słowem.

Oczywiście, Waszyngton tę bezczelną odpowiedź odrzucił.

***

Naszpikowane niedwuznacznymi pogróżkami listy Bułganina do premierów Francji, Wielkiej Brytanii i Izraela spotkały się z należytą odprawą. Szczególnie ze strony Francji.

Parlamentarzyści francuscy odwołali zapowiedziany wyjazd do Moskwy, a rząd norweski cofnął zaproszenie Bułganina i Chruszczowa do Oslo.

Dzień za dniem

ŚRODA, 31 PAŹDZIERNIKA

Wojska brytyjskie i francuskie rozpoczynają akcję w strefie kanału sueskiego.

Sowiety oświadczają, że gotowe są rozważyć kwestię wycofania wojsk rosyjskich z krajów satelickich.

Manifestacje studenckie w Rumunii i w Niemczech wschodnich.

Mao Tse-tung gratuluje Polakom i Węgrom uwolnienia się spod tuteli moskiewskiej.

CZWARTEK, 1 LISTOPADA

Sukcesy wojsk francusko-brytyjskich i izraelskich.

Zgromadzenie ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych uchwala wniesienie sprawy konfliktu egipskiego na porządek dzienny.

Nagle wkroczenie sowieckich dywizji pancernych na terytorium Węgier.

Węgry wypowiadają pakt warszawski i odwołują się do pomocy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PIĄTEK, 2 LISTOPADA

Mimo protestów rządu węgierskiego, wojska sowieckie obsadzają najważniejsze punkty strategiczne na Węgrzech i otaczają Budapeszt.

Rada Bezpieczeństwa zbiera się celem rozpatrzenia sprawy węgierskiej.

Wojska izraelskie opanowują całkowicie półwysep synajski. Siły francusko-brytyjskie likwidują opór Egipcjan na morzu i w powietrzu.

Rząd Gomułki apeluje do społeczeństwa o powstrzymanie się od wszelkich manifestacji.

SOBOTA, 3 LISTOPADA

Wielka Brytania i Francja wyrażają gotowość przekazania przeprowadzanej przez nie w strefie kanału sueskiego akcji policyjnej oddziałom, wyznaczonym przez Organizację Narodów Zjednoczonych, z tym jednak, że do chwili przejęcia tego zadania przez siły Organizacji Narodów Zjednoczonych — będą zabezpieczały pokój w tej strefie na własną rękę.

W Budapeszcie rozpoczynają się pertraktacje o wycofanie wojsk sowieckich z Węgier.

Wobec sowieckiego veta w Radzie Bezpieczeństwa, sprawa węgierska zostaje przekazana Zgromadzeniu ogólne mu O. N. Z.

NIEDZIELA, 4 LISTOPADA

Wojska sowieckie rozpoczynają akcję na całym terytorium Węgier. Tysiąc czołgów atakuje Budapeszt i opanowuje miasto po rozpaczliwej obronie. Rząd węgierski zwraca się do wolnego świata o natychmiastową pomoc.

Po zgnieceniu oporu Węgrów Sowiety ustanawiają rząd pod kierunkiem Kadara.

Organizacja Narodów Zjednoczonych domaga się od Rosji wycofania wojsk z Węgier. Tegoż samego żąda, w liście do marsz. Bułganina, prezydent Eisenhower.

PONIEDZIAŁEK, 5 LISTOPADA

Brytyjskie i francuskie oddziały spadochronowe lądują w Egipcie.

Wojska Syrii i Iraku wkraczają do Jordanii.

Oddziały węgierskie stawiają sowieckiej przemocy bohaterski opór. Cały świat cywilizowany jest do głębi oburzony zbrodnią Kremla.

WTOREK, 6 LISTOPADA

Walki z wojskami sowieckimi trwają zarówno w Budapeszcie jak i na prowincji węgierskiej. Rząd Kadara nie posiada żadnego autorytetu.

Francja i Wielka Brytania, jak również Izrael wstrzymują działania wojenne, wobec osiągnięcia zamierzonych celów.

Wyniki wyborów w Ameryce wskazują, że wybór Eisenhowera jest już za pewniony, że natomiast demokraci będą musieli większość w ciałach ustawodawczych.

„SYRENA"
pismo kombatanta —
pismo każdego WOLNEGO POLAKA!

UMĘCZONE WĘGRY

Dokończenie ze str. 1-ej

Poza Dembińskim i Bemem działał na Węgrzech jeszcze **"Legion Polski"** pod dowództwem **gen. Józefa Wysockiego,** z udziałem **Wł. Zamoyskiego, Ponińskiego i Bystrzonowskiego.** Przemoc rosyjsko-austriacka była jednak i wtedy, jak dzisiaj, zbyt wielka, aby powstańcy mogli odnieść zwycięstwo. Szereg morderczych bitew wyczerpał siły Węgrów; **pod Segesvar** zginął bohaterską śmiercią żołnierską **największy poeta węgierski, młody Petoefi.** Po bitwach pod Szolnokiem i Hatvanem, a szczególnie po klęsce pod **Temesvarem** nowy niedołężny dowódca **Görgey** kapitulował w **Vilarosie** przed Rosjanami i Austriakami, Kossuth i Bem zdołali schronić się do Turcji, powstanie przy obojętności reszty Europy zostało stłumione. Unieśmiertelnił literacko udział Polaków w rewolucji węgierskiej **Bolesław Prus** w **"Lalce"** w słynnym opowiadaniu **Ignacego Rzeckiego,** subiekta warszawskiego o jego udziale w walkach na Węgrzech.

Austria i Rosja rozpoczęły natychmiast krwawe represje na powstańcach: **Batthyany,** ostatni szef rządu powstańczego został stracony, setki powstańców rozstrzelanych lub powieszonych. Wśród Polaków stracono w Galicji **Woronieckiego, Rulikowskiego** i **d'Abancourta,** a **Łosia** skazano do kompanii karnych.

Już wszakże w kilkanaście lat później po klęsce Austrii z Prusami pod Sadową w r. 1866, **Węgry odzyskują pełną niepodległość, a Kossuth wrócił w triumfie do kraju.** Męczeństwo i śmierć rewolucjonistów ówczesnych nie poszły na marne.

Dzisiaj położenie jest inne; Węgrzy walczyli z armią sowiecką w stosunku jak 1 do 20, narody wolne nie przyszły im z pomocą. **Ale narodu tak dzielnego i tak zjednoczonego w boju o wolność żadna przemoc złamać nie potrafi. Wszyscy wiemy, że Węgry — tak jak i Polska — swą walkę wreszcie wygrają.**

Witold NOWOSAD.

CIEKAWOSTKI

Pewna firma londyńska otrzymała ostatnio z Moskwy list następującej treści: "W miesięczniku z roku 1926 przeczytałem wasze ogłoszenie o podeszwach ortopedycznych. Na miłość Boską, proszę mnie powiadomić, czy list ten do was dotarł (może od 30 lat zmieniliście adres) i czy moglibyście rzeczywiście dostarczyć mi podeszwy na moją miarę. U nas podeszwy ortopedyczne są nie do zdobycia, wobec czego od lat pozbawiony jestem możności chodzenia".

List otwarty do B. Leśnodorskiego

Bogusławie,

Tragicznie smutny jest Twój krok. Jeszcze w czasie spotkania naszego na Międzynarodowym Kongresie Historyków w Rzymie, zeszłego roku, przyznałeś mi słuszność, gdy dowodziłem Ci, iż moralność i moralne postępowanie powinno być bazą, którą każdy winien się w życiu kierować. Przecież jesteś historykiem, którego habilitował nasz wspólny mistrz Władysław Konopczyński, a od którego dobrze się nauczyłeś pojęcia: kim historyk być powinien.

Na pewno też dobrze pamiętasz, jak mój ojciec, Wacław Sobieski, również walczył na tym samym uniwersytecie krakowskim o to, by nauka historyczna rajfurką nie była i sam nie ustąpił, aż padł martwy. Wszak pamiętasz jego pogrzeb.

Pamiętasz też dobrze i innych mistrzów, jak Kutrzebę, Kota, Kukiela, którzy nam wpajali pojęcie uczciwości i wolności w naukach historycznych.

Dobrze też wiesz, że metodologia historyczna jest jedna, ani materialistyczna, ani spirytualistyczna, ani socjalistyczna ani kapitalistyczna. Otwiera ona drogę do badań kompletnych i do kompletnego poznania przeszłości historycznej, do wydobycia pomników przeszłości wszelkiego gatunku, ostrzegając przed wykreśleniem i wykrzywieniem faktów historycznych.

Tymczasem, jak się okazało dowodnie z Twego raportu kongresowego, nie tylko zerwałeś z historią, wykreślając monografie Twych mistrzów, ale ich samych wykreśliłeś ze zbiorów historiograficznych. Profesor Kukiel upominał Cię taktownie: "Il faut laisser parler les morts, Monsieur Leśnodorski". Co więcej, sam mi oświadczyłeś tam, że w Kraju wszystkie dzieła historyczne, które wam marksistom nie odpowiadają, zgromadziliście w kacetach bibliotecznych pod nazwą "prohibita", gdzie może się dostać tylko ten, co uzyska osobiste zezwolenie.

Tak wyglądają wasze biblioteki naukowo-historyczne pod kontrolą Instytutu Historycznego w Kraju, a Ty, jako jego wiceprezes, nadajesz niewątpliwie kierunek, ku oburzeniu Twych własnych uczniów, co już poprzednio zauważył Profesor Kot.

Tragicznie smutny jest Twój krok; teraz, gdy biblioteki krajowe zostały zaopatrzone w oddziały koncentracyjne "prohibitów", sięgasz po Bibliotekę Polską w Paryżu, wymusiwszy na czynnikach francuskich ustępstwo w targu o Francuski Instytut w Warszawie. Widzę już u Ciebie plan utworzenia w Bibliotece Polskiej w Paryżu oddziału "prohibitów", obozu koncentracyjnego dla dzieł Twych dawnych mistrzów, które w tejże Bibliotece Polskiej znalazły przytułek.

Tragicznie smutny jest wasz krok, że uczyniliści z historii rajfurkę komunistyczną, która służy nie naukowym celom. Wszak tajemnicą poliszynela jest to, że w dawnej bibliotece Józefa Michałowskiego lub Akademii Umiejętności w Rzymie, po kilku latach gospodarki bibliotekarzy posługujących się metodologią marksistowską — policja włoska wykryła jaczejkę szpiegowską i propagandową.

Tragicznie smutny jest Twój krok, że sięgasz teraz — z własnej lub narzuconej woli — po Bibliotekę Polską, w której panuje wolność nauki historycznej.

A może w Kraju czułeś się niepewnie i wolałeś, z oddanym Ci sztabem, spędzić okres zbiorowych manifestacji z dala od Warszawy?!

Bogusławie, zastanów się!

Szczerze Ci życzący dawny kolega i przyjaciel

Jakub SOBIESKI.

Bruksela, 23 października 1956.

Odszkodowania za deportację

W dniach 20 i 21 października odbyła się w Paryżu zorganizowana przez Polski Zw. Deportowanych we Francji konferencja prawników, zajmujących się sprawami odszkodowań dla Polaków — byłych więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych. Spośród zaproszonych przybyło na konferencję sześciu adwokatów: mec. **M. H. Chmielewski** (96, Argyle Road, London W.13), mec. **B. Gajewicz** (c/o M. Berthelot, 13, rue de la Comete, Paris 7), dr **Gombiński** (59, av. Victor Hugo, Boulogne — Seine), mec. **Kobryner** (116-bis, Av. des Champs Elysées, Paris 8), mec. **A. Mikołajewski** (Karl Rudolf-strasse 174, Dusseldorf), mec. **E. Szabelska,** (18, Bld Pereire, Paris 17). W zebraniach uczestniczyli członkowie zarządu Związku z Francji i prezes **K. Odrobny** z Niemiec. Konferencji przewodniczył mec. **B. Gajewicz.** Dłuższy rzeczowy referat wstępny wygłosił mec. **Chmielewski** z Londynu.

Bogata w treść, wyczerpująca dyskusja, w której uczestniczyli wszyscy obecni prawnicy, doprowadziła do sformułowania ogólnego poglądu na dawną ustawę federalną niemiecką i na obfite zmiany oraz uzupełnienia wprowadzone do niej w ustawie dodatkowej z 29. 6. 1956 r. Stwierdzono zgodnie, iż pomimo pewnych zmian, które mogą być interpretowane korzystnie dla polskich uchodźców b. deportowanych, tekst z 29. 6. 1956 utrzymuje **rażącą dyskryminację grupy t. zw. "poszkodowanych z powodów narodowych".** Konferencja prawników **wzywa wszystkie polskie związki b. deportowanych do nie ustawania w walce,** aby te niesprawiedliwe i krzywdzące nas różnice zostały usunięte.

Niezależnie od tej walki, konferencja **zaleca wszystkim b. deportowanym wniesienie dochodzeń, celowych nawet w granicach obecnych postanowień Ustawy Niemieckiej.**

Dziękując gorąco wszystkim prawnikom, którzy zachcieli wziąć udział w tej niezmiernie pożytecznej konferencji, przypominamy kolegom deportowanym, iż **termin wnoszenia podań upływa wprawdzie dopiero 1 października 1957 roku, lecz że nie należy zwlekać ze wszczęciem akcji prawnej.** Trzeba bowiem bronić do upadłego słusznych naszych roszczeń bez względu na trudności i dyskryminacje.

Ze wzmianek prasowych i komunikatów **I. G.-Farben Industrie** wynika, że firma ta ma zamiar w najbliższym czasie załatwić polubownie sprawę należności za pracę w zakładach tej firmy. Jak się dowiadujemy, układ ten **nie ma objąć Polaków,** czemu przeciwstawia się Zw. Deportowanych i grupa prawników. **Prosimy tych wszystkich kolegów, którzy w czasie pobytu w obozie koncentracyjnym musieli pracować na rzecz tej firmy, o nadsyłanie w terminie do 1 grudnia br.** następujących danych: imię i nazwisko, adres, obóz koncentracyjny w którym przebywał, okres czasu w którym pracował na rzecz I. G.-Farben Industrie, z podaniem miejscowości, oraz ewentualne dowody tej pracy.

Wszelką korespondencję należy kierować: Polski Zw. b. Deportowanych, 20, rue Legendre, Paris 17.

Zarząd Pol. Zw. Deportowanych.

OKRĘG PÓŁNOC FEDERACJI POLSKICH OBROŃCÓW OJCZYZNY
zawiadamia, że obchód

ŚWIĘTA NARODOWEGO

odbędzie się w niedzielę, dnia 11-go listopada br.
w Domu Kombatanta w Lille według poniższego porządku dnia :
Godz. 9. — Uroczysta Msza św. w Polskiej Kaplicy w Lille (rue de l'Hopital Militaire).
Godz. 17. — Akademia z programem artystycznym.
Godz. 19. — Zabawa taneczna.
Na akademię wstęp bezpłatny.

Przyjaźń polsko-belgijska

3 b. m. wieczorem, w salonach klubu "France d'Outre-Mer", pod protektoratem ambasadora belgijskiego, barona **de Guillaume,** odbył się bankiet belgijskiej organizacji b. kombatantów **"La Legion du Feu".** Armię francuską reprezentował Gubernator Wojskowy Paryża **gen. Zeller,** a byłych kombatantów — prezes stowarzyszenia "Médaillés Militaires". Kombatantów polskich reprezentował **M. Czarnecki,** prezes SPK, który, jako szef sztabu 10 Bryg. Panc., brał udział w walkach o wyzwolenie Belgii w roku 1944. M. Czarnecki wygłosił krótkie przemówienie nawiązując do uchodźców polskich powstańców z 1831 roku, którzy — jako instruktorzy — przyczynili się do organizacji młodej wówczas armii belgijskiej, i zakończył apelem o oparcie świata o zasady sprawiedliwości.

Bankiet ten zgromadził najbardziej reprezentatywne koła kolonii belgijskiej w Paryżu, wśród której uczucia przyjaźni polsko-belgijskiej są b. żywe.

Na pomoc ofiarom w Poznaniu

Sekretariat Sekcji Polskich Force Ouvrière otrzymał w dalszym ciągu zbiórki następujące sumy: Lista 169 (Franciszka Kopytko) i wkład Towarzystwa "Oświata" — 2500 fr., razem 12.000 fr.; Jan Ciuba na listę z Hagondange, druga wpłata — 2750 fr.; Władysław Wojtczak z Montlucon, lista 144 — 4200 fr.; lista 71 (zebrane przez Miąsika z F. O. i Kożucha oraz Chwistka z C. F. T. C. w Joudreville-Piennes) — 12.210 fr.; Józef Wirtelak (lista 160 z Douai Clochette) — 9000 fr.

Zebrano razem 434.100 fr.

†
Za spokój duszy
ś. p.

Ryszarda Dittricha

delegata Polskiego Czerwonego Krzyża w Grenoble w czasie wojny, więźnia niemieckiego obozu koncentracyjnego w Mauthausen,
odbędzie się, w pierwszą rocznicę zgonu, w sobotę dnia 17 listopada br. o godz. 9-ej w Kościele Polskim w Paryżu (rue St. Honoré).

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które zapraszają
RODZINA I PRZYJACIELE.

Miesiąc Inwalidy

Zbiórka na pomoc inwalidom wojennym w ramach "Miesiąca Inwalidy" odbywa się w listopadzie.

Rodacy! Do Was apelujemy w imieniu najbardziej nieszczęśliwych — do Waszych serc i Waszego sumienia niesiemy prośbę, byście wzorem lat poprzednich i w tym roku poparli naszą akcję i złożyli swój datek na tych, którzy wielokrotnie odznaczeni w bojach nie są w stanie dzięki swemu inwalidztwu zapracować na życie.

Niechaj nikt z Was nie pozostanie głuchy i nieczuły na nasz apel, niechaj ci, którzy mogą pracować i zarabiać, przeznaczą skromną ofiarę dla swych rodaków-inwalidów.

Zapewniamy Was, że wszystkie pieniądze zebrane w czasie Miesiąca Inwalidy będą przeznaczone na pomoc najbardziej potrzebującym. Ofiarność Wasza odniesie podwójny skutek; materialny i moralny, pozwoli na bezpośrednią pomoc jak również podniesie na duchu tych którzy nieraz czują się osamotnieni i opuszczeni — dając do wód, że o nich nie zapominacie.

Ofiary pieniężne prosimy przesyłać na konto pocztowe Związku (Paris, — C.C. 7 913-93 — Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles — Paris 3e) z zaznaczeniem "Miesiąc Inwalidy".

***

Dalsza lista złożonych ofiar przedstawia się następująco:

S. Łysiak — 7.650 fr.; różni ofiarodawcy za pośrednictwem "Syreny" — 4.430 fr.; D. K. — 11.200 fr.; J. Kutyka Ł 7.148 fr.; K. Kopeć — 15.000 fr.; A. Szareko — 12.250 fr.; inż. A. Rydzewski — 1.000 fr.; płk. Tysowski — 1.000 fr.; F. Kufel — 1.000 fr. Na listę nr 2 zebrano na walnym zebraniu Zw. Ofic. Rezerwy — 6.900 fr.

Wszystkim ofiarodawcom przesyłamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd P. Z. I. W. we Francji.

Święto Niepodległości w Argenteuil

Stow. b. Wojskowych prosi Sz. Polonię o gremialne wzięcie udziału w obchodzie Święta Niepodległości, które odbędzie się w niedzielę 11 listopada b. r. z następującym programem: — godz. 9,30: zbiórka na rue du Temple, skąd pochodem udamy się na mszę św. do bazyliki o godz. 10-ej. Następnie pochód uda się pod pomnik poległych, gdzie zostanie złożony wieniec o barwach narodowych. — W przeddzień t. j. 10 listopada — wielki bal polsko-francuski w salonach kina Majestic, 23, rue P.V. Couturier (blisko dworca). Początek o godz. 21. Na bal ten uprzejmie zapraszamy wszystkich kombatantów, Rodaczki i Rodaków. — **Zarząd.**

METZ. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia członków i sympatyków, iż zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 11 listopada br. o godzinie 16 w sali zebrań Cafe de la Couronne. O punktualność prosi — **Zarząd.**

PARYŻ. — Towarzystwo Rzemieślników i Robotników Polskich im. Marsz. J. Piłsudskiego w Paryżu zaprasza Polonię paryską i okoliczną na **Całonocny Bal Jesienny,** który odbędzie się w sobotę 10 listopada w Salonach Merostwa 4-tej Dzielnicy (2, Place Baudoyer — metro: Hotel de Ville). Tańczymy od godz. 21-ej do rana przy dźwiękach orkiestry polsko-francuskiej pod dyrekcją Aleksa Wołka. Bufet obficie zaopatrzony.

Z żałobnej karty

W dniu 30 października br. odbył się w Londynie pogrzeb pułkownika artylerii konnej, ś. p. Leona Dunin-Wolkiego, kawalera orderu Virtuti Militari.

W Zmarłym tracimy twórcę artylerii konnej w roku 1918 oraz jej duchowego przywódcę do chwili obecnej.

Cześć Jego pamięci!

Data nabożeństwa żałobnego za duszę ś.p. pułkownika Leona Dunin-Wolskiego będzie ogłoszona w następnym numerze "Syreny".

Koło Artylerzystów Konnych we Francji.

PEŁNY WYKAZ
NOWEJ TARYFY CELNEJ

na towary wysyłane do Kraju, a obowiązującej w Polsce od dnia 1 października 1956 r., można otrzymać w Administracji "Syreny" po nadesłaniu 100 frs. w znaczkach pocztowych.

Nagroda Młodych im. St. Strońskiego

ZOFIA ROMANOWICZ
BAŚKA i BARBARA

Cena książki fr. 500,— lub dolarów 1,50 lub sh. 10/-
Zamówienia prosimy kierować do:
„LIBELLA"
Składnica Książek Polskich
12, rue St-Louis en l'Ile — PARIS (4e) — France.
Książka jest również do nabycia we wszystkich polskich księgarniach oraz u przedstawicieli pism.

CŁO ZNIŻONE
LEKARSTWA — ŻYWNOŚĆ — MATERIAŁY ANGIELSKIE
Katalog 100 popularnych paczek z podanymi nowymi stawkami celnymi wysyła na żądanie
oraz przyjmuje zamówienia
ADMINISTRACJA "SYRENY"
20, rue Legendre, Paris 17.
HASKOBA
121, Earls Court Rd., London S.W.5. England.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU
kierowana przez byłych kombatantów
„REX"
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929
Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**
SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.
Żądajcie wyrobów firmy „REX" w pierwszorzędnych sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody :
4, rue de Fourcy, Paris 4e. — Métro: Saint-Paul.

IDEAL - ELECTRO - CONFORT
27—27-bis, rue de Solférino — 19, rue d'Issy
BOULOGNE-BILLANCOURT. — Tel. MOLitor 38-76
WSZELKIE APARATY ELEKTRYCZNE DLA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, jak :
aparaty radiowe — aparaty telewizyjne — lodówki — pralnie kuchenki — piecyki do ogrzewania — odkurzacze — froterki.
Wszelkich informacji udziela :
A. POSMOWSKI, 23, rue de Solférino, Boulogne-Billancourt
Telefon : MOLitor 12-18.

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW **S. OLŚNICKI**
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17e
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin i t. d.
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.
Pełnomocnictwa.

D. DOWOJNA-BIENAIMÉ
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądzie 1-szej Instancji i Sądzie Apelacyjnym w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, 23
PARIS 5e.
Telefon: ODEon 41-17
Métro: St-Michel, Pont-Marie, Maubert-Mutualité. — Autobusy: 24, 63, 67, 86.

JEŚLI JESTEŚ W PARYŻU —
ODWIEDŹ CAŁKOWICIE ODNOWIONE
OGNISKO DOMU KOMBATANTA
20, rue Legendre — Paris 17e
Telefon: WAGram 00-45 Metro: Villiers
Miła atmosfera — Doskonała kuchnia — Kawiarnia — Czytelnia
MIEJSCE SPOTKAŃ POLONII FRANCUSKIEJ
— Porady i wskazówki odnośnie pobytu w Paryżu i we Francji. —

BIURO PRAWNIKA w PARYŻU
Abs. Prawa Uniw. Poznańskiego, doświadczonego emigr. od 1924 we Francji
MARIAN JAROSZYK
Expert-Traducteur-Juré
34, rue de Maubeuge, 34, Paris 9e
Telefon: TRU 68-88; metro: Cadet
TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne w całej Francji.
SPRAWY: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, rent, wypadków, Dipisów, paszportów, certificat de coutume, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów amerykańskich i innych. **Piszcie z zaufaniem.** Natychmiastowe załatwienie w Paryżu bez potrzeby przyjazdu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto czekowe: C.c. Paris 5507-30
OGŁOSZENIA: 1 cm 1-łamowy 200 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100% drożej. **DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy:** 150 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. **Zaofiarowanie pracy:** 250 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Kupno-sprzedaż:** 350 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. **Matrymonialne:** 400 fr. za 4 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. ♦ Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. ● **PRZEDSTAWICIELSTWA: Francja Północna:** Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord), tel. 558-50. **Dep. Bouches-du-Rhône, Var, Vaucluse:** Stefan Horodyski, Ecole des Filles, La Penne sur Huveaune (Bouches-du-Rhône). **Belgia i Luksemburg :** Mme Janina Korab-Brzozowska Csaky, 19, Square Sainctelette, app. 2, Bruxelles, c. c. p. 7315.20. **Wielka Brytania:** Zarząd Gł. SPK (dla „Syreny"), 18-20 Queen's Gate terrace, London S.W.7., gotówką lud Postal Order. **Szwajcaria:** Mr. Janusz Rakowski, Auf der Mauer 15, Zurich 1. **Stany Zjedn. Ameryki Półn.:** Gryf Publications, 615, Henry Str. Utica, N. Y. ● **WARUNKI PRENUMERATY: We Francji:** kwartalnie 350 fr., półrocznie 650 fr., rocznie 1.200 fr. **W Belgii:** kwartalnie 50 fr.b., półrocznie 95 fr.b., rocznie 180 fr.b. **W Wielkiej Brytanii:** kwartalnie 8 sh., półrocznie 15 sh., rocznie 1 £ 8 sh., numer pojedynczy: 4 str. - 6 d., 6 str. - 9 d., 8 stron - 1 sh. **W Szwajcarii:** kwartalnie 4 fr.szw., półrocznie 7,50 fr.szw., rocznie 14,50 fr.szw. **W Niemczech:** kwartalnie 5 DM., półrocznie 10 DM., rocznie 20 DM. **W innych krajach:** kwartalnie 400 fr., półroznie 750 fr., rocznie 1.400 fr.

Imp. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant, Paris 20e — Dir.-Gérant: Inż. M. Sarafinski